

Nie dostanie kosmicznego zadośćuczynienia?

10 listopada 2016

Beata Gosiewska nie dostanie 5 mln zł. MON wypowiedział się jednoznacznie – to za dużo.

– Są oczekiwania i są realne możliwości. Jeśli ktokolwiek dostanie pieniądze, to dzieci. Co do samej pani Gosiewskiej, sytuacja będzie bardziej skomplikowana. Ma prawo wystąpić o taką kwotę, jakiej zażądała. Ale najwyższe do tej pory zasądzone kwoty wynosiły od 10 tys. zł do 250 tys. zł. Jej oczekiwania nie są realne i chyba musi je zweryfikować – powiedział w rozmowie z „Superexpressem” pełnomocnik MON zajmujący się zawieraniem ugód dotyczących rekompensat dla rodzin smoleńskich, mecenas Andrzej Lew-Mirski.

Jak na razie „Superexpressowi” nie udało się pozyskać komentarza europosłanki. Niewykluczone, że, podobnie jak pozostałe 26 osób, które zgłosiły się do MON po kolejne odszkodowania po zwycięstwie wyborczym PiS, Gosiewska dostanie pieniądze – tylko mniejsze. Jej przykład wstrząsnął opinią publiczną ze względu na porażająco wysoką kwotę, której domagała się eurodeputowana. Bardzo krytycznie na ten temat wypowiedział się m.in. Paweł Deresz, wdowiec po posłance SLD Jolancie Szymanek-Deresz. Stwierdził, że rodziny smoleńskie w 2010 roku dostały już „godne pieniądze” – czyli po 250 tys. zł ze Skarbu Państwa.

Beata Gosiewska jako żona posła otrzymała również 100 tys. zł z Kancelarii Sejmu. Przypomnijmy Gosiewska domagała się po 1,25 mln zł rekompensaty dla siebie i dwójki dzieci, do tego po 400 tys. zł odszkodowania, wyrównanie renty przyznanej przez Donalda Tuska (w wys. 72 tys. zł.) i przyznania renty nowej, wyższej – 2 tys. zł miesięcznie. Jej roszczenia wywołały falę oburzenia również dlatego, że przy zarobkach

europosłanki, Gosiewska utrzymywała, że nie stać jej na kontynuowanie terapii dla córki dyslektyczki.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu